II Księga Samuela

Rozdział 19

**1**. A król zadrżał, wszedł do górnej komnaty w bramie i zapłakał. I tak mówił, chodząc: Mój syn Absalom! Mój syn, mój syn Absalom! O, gdybym zginął zamiast ciebie, mój synu, mój synu! **2**. Zatem gdy doniesiono Joabowi: Król płacze oraz martwi się o Absaloma – **3**. tego dnia zwycięstwo zamieniło się w żałobę dla całego ludu; ponieważ tego dnia lud usłyszał: Król się gnębi z powodu swego syna. **4**. Więc tego dnia, lud się skradał, wchodząc do miasta, tak jak się skrada lud wojenny, który okrył się hańbą, ponieważ uciekł z boju. **5**. Zaś król zasłonił sobie oblicze i biadał wielkim głosem: Mój syn Absalom! Mój syn Absalom, mój syn! **6**. Zatem Joab udał się do króla, do domu i powiedział: Dzisiaj zawstydziłeś oblicze wszystkich twoich sług, którzy dziś ocalili twoje życie oraz życie twoich synów i córek, życie żon oraz twoich nałożnic. **7**. Okazując miłość tym, którzy cię nienawidzą – a nienawiść tym, co cię miłują. Bo dzisiaj dałeś poznać, że nie masz wodzów, ani sług. Tak, obecnie wiem, że gdyby Absalom jeszcze żył, a my wszyscy byśmy zginęli – wtedy byłbyś z tego zadowolony. **8**. Dlatego teraz wstań i przemów do serca twoich sług! Bo przysięgam na WIEKUISTEGO, że gdy teraz nie wyjdziesz, tej nocy nie pozostanie przy tobie ani jeden człowiek. A byłoby to dla ciebie większe nieszczęście od wszystkich nieszczęść, które cię spotkały od twojej młodości – aż dotąd. **9**. Zatem król wstał i usiadł w bramie. Zaś całemu ludowi doniesiono, mówiąc: Oto król siedzi w bramie. Więc cały lud, który był przy Dawidzie, przybył przed oblicze króla, zaś Israelici zbiegli, każdy do swojego namiotu. **10**. Ale wynikła zwada w całym ludzie, we wszystkich pokoleniach israelskich i mówiono: Król nas ocalił z mocy naszych wrogów; to on nas wybawił z mocy Pelisztinów, a teraz uciekł z kraju przed Absalomem. **11**. Zaś Absalom, którego pomazaliśmy na króla nad sobą – zginął w boju; zatem teraz, czemu się ociągamy, aby przywrócić króla? **12**. Potem król Dawid posłał do Cadoka oraz do Abjatara, z tymi słowami: Pomówcie ze starszymi Judy i zapytajcie: Czemu chcecie być ostatnimi z tych, co pragną przywrócić króla do jego domu? Gdyż słowa całego Israela doszły już do króla oraz do jego domu. **13**. Wy jesteście moimi braćmi, kość oraz moje ciało. Czemu chcecie być ostatnimi z tych, co pragną przywrócić króla? **14**. Także Amasie oświadczcie: Niech Bóg nadal postąpi ze mną najsurowiej, jeśli nie będziesz u mnie wodzem po wszystkie dni, zamiast Joaba. **15**. Tak ujął on serca wszystkich mężów judzkich jakby jednego męża, że posłali, by oświadczono królowi: Ty teraz wróć, razem ze wszystkimi twoimi sługami! **16**. Zatem król wrócił i przybył nad Jarden, podczas gdy Judejczycy przybyli do Gilgal, by zajść drogę królowi i przeprowadzić króla przez Jarden. **17**. Ale pospieszył też Szymej, syn Gery, Jeminita z Bachurim, schodząc razem z judzkimi mężami naprzeciw króla Dawida. **18**. Zaś towarzyszyło mu tysiąc ludzi z pokolenia Binjamina. Jednak Cyba, sługa domu Saula, wraz z piętnastoma synami oraz dwudziestu swymi sługami, przeprawili się za Jarden, wyprzedzając króla. **19**. I przypłynął prom, aby przeprawić królewską rodzinę oraz aby mogli uczynić, cokolwiek mu się spodoba. A Szymej, syn Gery, rzucił się przed królem właśnie wtedy, gdy zamierzał się przeprawić przez Jarden. **20**. I powiedział do króla: Niech mi mój pan nie przypisze winy i nie pamięta tego, co zawinił twój sługa w dniu, gdy mój pan i król wychodził z Jeruszalaim; niech król tego nie bierze do serca! **21**. Bo twój sługa wie, że zawinił! Oto przybyłem dzisiaj pierwszy z całego domu Jozefa, aby wyjść naprzeciw mojego pana i króla! **22**. Jednak Abiszaj, syn Ceruji, odezwał się i powiedział: Czy dlatego Szymej nie powinien umrzeć, że przeklinał pomazańca WIEKUISTEGO? **23**. Lecz Dawid odpowiedział: Co mi z wami, synowie Ceruji, że stajecie się dzisiaj moimi przeciwnikami? Czyżby dzisiaj ktokolwiek miał ponieść śmierć w Israelu? Czyż nie wiem, że dzisiaj zostaję królem nad Israelem? **24**. Nadto król powiedział do Szymeja: Nie umrzesz! I król mu przysiągł. **25**. W drodze zaszedł również królowi Mefiboset, wnuk Saula; a nie mył on swoich nóg, nie strzygł swej brody, ani nie wyprał swoich szat, od chwili odejścia króla aż do dnia, w którym szczęśliwie powrócił. **26**. Więc gdy przybył z Jeruszalaim na spotkanie króla, król do niego powiedział: Czemu nie poszedłeś ze mną, Mefibosecie? **27**. Zatem mu odpowiedział: Panie mój, królu! Mój sługa mnie zwiódł! Gdyż twój sługa powiedział: Każę sobie osiodłać moją oślicę i wsiądę na nią, by towarzyszyć królowi; bo przecież twój sługa jest chromy. **28**. Jednak on oczernił twojego sługę przed moim panem i królem. Ale mój pan i król podobny jest do Bożego anioła – czyń zatem, co uznajesz za dobre! **29**. Przecież cały dom mojego ojca nie mógł się niczego spodziewać, oprócz śmierci od mego pana i króla. A jednak umieściłeś swojego sługę pomiędzy swoimi stołownikami. Więc jakie pozostało mi jeszcze prawo, jakie roszczenie względem króla? **30**. A król mu odpowiedział: Czemu jeszcze mi mówisz tak dużo? Postanowiłem: Ty i Cyba podzielicie się polem! **31**. Zaś Mefiboset powiedział do króla: Niech nawet wszystko zabierze, skoro mój pan i król szczęśliwie wrócił do swego domu! **32**. Z Rogelim przybył też Barzylaj, Gileadyta, i towarzyszył królowi do Jardenu, aby go odprowadzić aż za Jarden. **33**. A był on bardzo starym, osiemdziesięcioletnim mężem. On podejmował króla, podczas jego pobytu w Machanaim, bo był człowiekiem bardzo zamożnym. **34**. Więc król powiedział do Barzylaja: Ty chodź ze mną, bym cię podejmował u siebie, w Jeruszalaim. **35**. Jednak Barzylaj odpowiedział królowi: Ile mi jeszcze pozostaje dni życia, bym z królem poszedł do Jeruszalaim? **36**. Dziś mam osiemdziesiąt lat! Czy mógłbym jeszcze odróżnić pomiędzy dobrem, a złem? Albo czy twój sługa odczułby jakiś smak w tym, co by spożył, czy wypił? Czy mam się przysłuchiwać głosom śpiewaków, czy śpiewaczek? Więc po co twój sługa miałby być ciężarem dla mojego pana i króla? **37**. Twój sługa zaledwie zdoła przejść z królem przez Jarden! Po co więc, król miałby mi wyświadczać to dobrodziejstwo? **38**. Raczej niechaj twój sługa wróci, bym umarł w moim mieście, przy grobie ojca i mojej matki. Oto twój sługa, mój syn Kimham, przeprawi się wraz z moim panem i królem i jemu uczyń, co uznasz za dobre. **39**. A król odpowiedział: Niech więc pójdzie ze mną Kimham; uczynię mu, co uznasz za dobre; uczynię ci też wszystko, czego ode mnie zażądasz! **40**. I tak cały lud przeprawił się przez Jarden, a następnie przeprawił się i król. Nadto król ucałował Barzylaja i go pożegnał; a on wrócił do swego miejsca. **41**. Zaś król pociągnął do Gilgal, a szedł z nim Kimham. Wraz z królem, pociągnął też cały lud judzki i co najmniej połowa wojennego ludu israelskiego. **42**. Nagle wszyscy mężowie israelscy przyszli do króla i zapytali się króla: Czemu cię uprowadzili nasi współplemieńcy, judzcy mężowie i tajemnie przeprawili przez Jarden króla, jego rodzinę, i z nim cały orszak Dawida? **43**. Zatem wszyscy mężowie judzcy odpowiedzieli Israelitom: Ponieważ król jest nam bliższy! Czemu z tego powodu zapłonąłeś gniewem? Czy zjedliśmy cokolwiek z króla, lub czy został przez nas porwany? **44**. Jednak Israelici odpowiedzieli Judejczykom: My mamy dziesięć udziałów w królu; więc nawet u osoby Dawida mam przed tobą pierwszeństwo; więc czemu mnie zlekceważyłeś? Czy nie z mojej strony wyszło pierwsze słowo, by przywrócić mojego króla? Jednak Judejczycy odezwali się jeszcze twardszymi słowami, niż słowa Israelitów.

## Nowa Biblia Gdańska

przekład

### Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012